

JERZY FLAGA – LUBLIN

**[Recenzja]:** Marek Bochniak, *W służbie Bogu i muzyce. Organiści diecezji lubelskiej w okresie II Rzeczypospolitej*, wprowadzenie Cezary Taracha, Lublin 2011, Wydawnictwo Werset, ss. 179, ISBN 978-83-60133-88-0.

Do zasygnalizowanych już na łamach „Przeglądu Uniwersyteckiego” książek poświęconych diecezji lubelskiej (zob.: 2(130)2011, s. 21; 5(133)2011, s. 27-29), należy dołączyć jeszcze jedną. Nie jest to wprawdzie praca z tej samej kategorii jak poprzednie, była bowiem pisana z innego powodu i na innych zasadach, ale tematycznie jest związana z diecezją lubelską, dlatego warta jest odnotowania. Chodzi o książkę autorstwa Marka Bochniaka, *W służbie Bogu i muzyce. Organiści diecezji lubelskiej w okresie II Rzeczypospolitej*. Wprowadzenie Cezary Taracha, Lublin 2011, Wydawnictwo Werset, ss. 179, ISBN 978-83-60133-88-0. Książka, jak pisze Taracha we *Wprowadzeniu*, stanowi skróconą wersję dysertacji doktorskiej autora, napisanej w Instytucie Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i obronionej w 2005 roku. Od pracy doktorskiej różni się tym, że ma ograniczony materiał analityczny i ilustracyjny, które znajdowały się w maszynopisie pracy w aneksie.

Na całość pracy składają się: wspomniane już krótkie wprowadzenie autorstwa Cezarego Tarachy, wstęp od autora, pięć rozdziałów merytorycznych, zakończenie, zestawienie bibliograficzne oraz aneks. Z owego *Wprowadzenia* dowiadujemy się także ciekawych danych na temat samego autora. Czytamy tam m.in. takie słowa: „autor książki oprócz swych badawczych zainteresowań problematyką organistowską, jest znanym i cenionym organistą. Jako zawodowy nauczyciel historii nie współpracuje na stałe z żadną parafią, posługuje jednak w różnych miejscach, gdy jest taka potrzeba” (s. 8). We wstępie podane są: w wielkim skrócie uzasadnienie wyboru tematu i jego chronologii, przegląd dotychczasowej literatury odnośnie badanej problematyki i wykorzystanych źródeł oraz bardzo krótkie omówienie treści pracy. Autor zastrzega się w nim, że w pracy zaprezentowane są jedynie najważniejsze zagadnienia dotyczące lubelskich organistów okresu międzywojennego. W rozdziale pierwszym o charakterze wstępnym (*Organiści lubelscy w XIX i początkach XX wieku*) autor śledzi sytuację organistów w XIX i na początku XX w. Uczynił to w oparciu o literaturę i własne badania zapoczątkowane pracą magisterską na ten temat (*Organy i organiści diecezji lubelskiej w I. połowie XIX wieku* (Lublin 2000)). Owe badania pokazały, że w XIX w., pod

zaborem środowisko lubelskich organistów nie było zorganizowane w żadnym ruchu czy organizacji, ani nie posiadało własnego czasopisma. Również Kościół nie podejmował w tym czasie żadnych działań na rzecz integracji środowiska organistowskiego w postaci kursów lub rekolekcji. Sytuacja zmieniła się w XX w., już w początkach stulecia nastąpiło znaczne ożywienie ruchu organistowskiego. Szczególnie aktywnymi – jak pisze Bochniak – ośrodkami koordynacji różnych przedsięwzięć w tym zakresie były takie miasta, jak Poznań, Warszawa, Płock i Lublin. W 1906 r. odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli organistów Królestwa Kongresowego, na którym powołano Zarząd Stowarzyszenia Organistów im. św. Stanisława bpa. Zauważalną rolę w tym względzie odegrali w następnych latach także organiści lubelscy. Dnia 22 lutego 1919 r. odbyło się w Zamościu zebranie, którego uczestnicy wydali odezwę nawołującą do jednoczenia i zorganizowania się polskich organistów. Kolejnym przedsięwzięciem były prace nad uchwaleniem regulaminów, które regulowałyby status prawny organistów. W kontekście prac nad regulaminem pojawiła się w diecezji lubelskiej kwestia usuwania z posad organistów i służby kościelnej przy zmianach na stanowisku proboszczów. W sprawie nieporozumień, jakie na tym tle się pojawiały zabrał głos ordynariusz diecezji, bp M. L. Fulman, który zabronił przenoszenia organistów i kościelnych przy zmianie proboszczów. W następstwie prac nad regulaminem i innych przedsięwzięć integracyjnych utworzono najpierw Związek, a potem Kolegium Organistów Diecezji Lubelskiej, zakończone ustanowieniem Komisji Organistowskiej. Rozdział drugi stanowi w pewnym sensie przedłużenie pierwszego. Autor prezentuje w nim przejawy działalności Kolegium Organistów Diecezji Lubelskiej, w tym w szczególności jego Zarządu, Podkomisji Rewizyjnej oraz Komisji Organistowskiej. Wszystkie te instytucje były najważniejszymi organami reprezentującymi ogół lubelskich organistów i pośredniczyły w ich kontaktach ze stroną kościelną. Dowiadujemy z niego m.in., że członkostwo w Kolegium było obowiązkowe dla wszystkich organistów, którzy chcieli w sposób legalny i oficjalny wykonywać swoje obowiązki na terenie diecezji. Następnie, że kadencja Zarządu trwała trzy lata, z czego wynika, że w badanym okresie, czyli w latach 1922-1930, funkcjonowało sześć Zarządów. Z wyjątkiem ostatniego składu Zarządu, który przestał działać z powodu wojny, wszystkie wcześniejsze pracowały przez cały czas trwania kadencji. Okazuje się, że współpraca Zarządu z organistami nie zawsze przebiegała w atmosferze wzajemnej zgody. W okresie kadencji drugiego Zarządu, czyli w latach 1925-1928 doszło do nieporozumienia między prezesem Zarządu i organistami. „Kością niezgody” – jak pisze autor – były głównie nadużycia w sprawach finansowych, które podkopały zaufanie do Zarządu wśród organistów” (s. 27). Podobnie, jak oba poprzednie, również trzeci rozdział jest interesujący i bogaty w treść. Dotyczy on wprost organistów, którzy stanowili swoistą społeczność poświęcającą się – jak to napisano w tytule – Bogu i muzyce. Autor przygląda im się poprzez takie elementy jak formacja i wykształcenie, wynagrodzenie, kwestia ubezpieczeń, warunki bytowe oraz formy integracji środowiskowej. Dla przybliżenia zespołu i jego ożywienia w końcowej fazie podaje dane biograficzne kilku wybranych organistów. W kontekście wykształcenia godny podkreślenia jest fakt organizowania przez Zarząd Kolegium dla organistów, któ-

rzy nie mieli odpowiedniego, udokumentowanego przygotowania do pełnienia obowiązków, kursów dokształcających. Po takim uzupełnieniu umiejętności do zawodu, organisci ci stawali się z „domowych grąjków”, w pełni wykształconymi muzykami. Podstawowymi formami integracji środowiska były zjazdy ogólne i dekanalne oraz specjalne rekolekcje. Zjazdy ogólne odbywały się raz w roku, w miesiącu lipcu, natomiast dekanalne zwykle 2-4 razy w ciągu roku. Rekolekcje należało odbywać przynajmniej raz na trzy lata. Jak sugeruje autor obywanie rekolekcji przez organistów lubelskich z taką częstotliwością było prawdopodobnie pierwszą tego typu inicjatywą w skali całego kraju. Zdaje się wskazywać na to znany fakt brania z niej przykładu przez inne diecezje w kraju. Przywołane szkice biograficzne kilku organistów pokazują, że do swoich obowiązków podchodzili oni z ogromną pasją i umiłowaniem muzyki i śpiewu kościelnego. Swoją pracę wykonywali z powołania, pracy tej poświęcali się całkowicie. W rozdziale czwartym są zaprezentowane problemy związane z szeroko rozumianą pracą organistów. Katalog tych problemów i prac przedstawia się następująco: nominacje, zmiany i przerwy w pracy, zakres obowiązków, śpiew wiernych, prowadzenie chórów i orkiestr, prace dodatkowe: nauczanie śpiewu w szkołach, organy jako warsztaty pracy organisty. Dwa z owych przejawów pracy omówiono bardziej szczegółowo. Mianowicie w przypadku prowadzenia chórów i orkiestr uwzględniono geograficznie i skalę zjawiska, warunki prowadzenia chórów, repertuar muzyczny, konkursy, Związek Chórów i jego kongresy i orkiestry parafialne, natomiast przy omawianiu organów wyróżniono: wielkość i geograficznie instrumentów i ich stan techniczny. Katalog obowiązków i prac zamykają uwagi, w których autor zastanawia się nad tym czy praca organisty jest służbą czy profesją. W tej kwestii autor pisze co następuje: „Warto jednak zwrócić uwagę na to, że pierwsze organy miały charakter świecki, ponieważ stosowano je do uświetniania wszelkiego rodzaju widowisk czy igrzysk. Wydaje się zatem słuszne, aby wyodrębnić dwie kategorie organistów: „artystę”, grającego koncerty, recitale, ale często nie mającego bezpośredniego kontaktu z liturgią oraz „organistę liturgicznego”, czyli człowieka, który związany jest swoją profesją z Kościołem. W pierwszym przypadku można mówić o zawodzie czy profesji, w drugim natomiast o czymś więcej. Początki funkcji organisty, którego określić można mianem „liturgicznego” sięgają VII w., kiedy to papież Witalian wydał oficjalną zgodę na wprowadzenie organów do świątyń Kościoła Rzymskiego” (s. 133). Rozdział piąty i zarazem ostatni poświęcony jest podstawowej płaszczyźnie – jak to autor określa – komunikacji i edukacji lubelskiego środowiska organistowskiego, czyli Kronice Muzycznej organistów diecezji lubelskiej. Rozpoczyna go od bardzo charakterystycznego stwierdzenia, że „trudną do przecenienia rolę formacyjną oraz integrującą lubelskie środowisko organistowskie okresu międzywojennego stanowi czasopismo „Kronika Muzyczna” (s. 137). Całość problematyki tego krótkiego rozdziału ujmuje w pięciu następujących punktach: 1. geneza powstania czasopisma, 2. wydawcy i redakcja, 3. tytuł, format, nakład, szata graficzna i zasięg „Kroniki” (tutaj są podane koszty druku Kroniki w latach 1926-1938), 4. układ czasopisma i gatunki publicystyczne, 5. reklama i ogłoszenia. Spośród wielu kwestii omówionych w tym rozdziale zauważyć należy dwie: po pierwsze, że funkcję

formacyjno-dydaktyczną pełniły przede wszystkim artykuły redakcyjne i po drugie, że od pierwszego numeru czasopisma redakcja zamieszczała płatne reklamy i ogłoszenia. Pojawiały się one we wszystkich numerach Kroniki.

Jak było zaznaczone na wstępie książkę zamykają zakończenie, bibliografia i aneks. Z wniosków zamieszczonych w zakończeniu można przywołać dwa, że najlepiej zarabiający organiści otrzymywali pobory porównywalne z wynagrodzeniami inteligencji średniego szczebla, zwłaszcza kadry nauczycielskiej i drugi, że na terenie diecezji lubelskiej okresu badanego ok. 95% parafii posiadało organy lub fisharmonię. Wyraźnie liczb ich wzrosła w związku ze znacznym rozwojem sieci parafialnej. W aneksie zamieszczono ilustracje, fotografie i druki pozyskane między innymi od samych organistów i ich rodzin.

Na koniec chciałbym wrócić jeszcze do ogólnej czy całościowej oceny sytuacji środowiska organistowskiego w diecezji lubelskiej. W znanym nam *Wprowadzeniu* zapisano: „Analizując materiał źródłowy, Autor dochodzi do wniosku, że okres międzywojenny był czasem wspaniałego rozwoju lubelskiego środowiska organistowskiego. Znakomicie zorganizowane i zintegrowane, stawiało wysokie wymagania muzyczne i moralne swym członkom. Wywierało istotny wpływ na kreowanie życia kulturalnego nie tylko na płaszczyźnie kościelnej, ale również świeckiej” (s. 7). W kontekście tych słów nie bardzo wiadomo, jak należy rozumieć wspomniany w rozdziale drugim konflikt pomiędzy Zarządem i zespołem organistów. Stawia on pod znakiem zapytania owo znakomite zorganizowanie i zintegrowanie całego środowiska. Być może, że przyczyna tego nieporozumienia tkwiła w owych wysokich wymaganiach muzycznych i moralnych stawianych członkom przez Kolegium dla zapewnienia dobrej organizacji i poprawnego funkcjonowania, chociaż autor twierdzi – jak pamiętamy - że przyczyną tego były sprawy finansowe. Niezbyt przekonujący jest również fragment podsumowania pracy, w którym autor mówi, że „okres dwudziestolecia międzywojennego był być może najbardziej pomyślnym okresem rozwoju lubelskiej organistyki, zarówno pod względem integracji środowiska, kwalifikacji organistów, jak i budownictwa organowego”. Co prawda zastrzega się on tam przez dodanie określenia „być może”. Jednakże żeby wyciągać taki wniosek należy mieć skalę porównawczą. Autor zapoznał się jedynie i to pobieżnie z sytuacją z końca XIX w. Powiedzmy, sytuacja pod zaborami była nie typowa, jako taka nie może stanowić punktu odniesienia. Nasuwa się więc pytanie: skąd taka konstatacja o pomyślnym okresie rozwoju lubelskiego środowiska organistyki?

Pomimo zgłoszonych wątpliwości, obiektywnie trzeba przyznać, że jest to wartościowa publikacja posiadająca wszystkie cechy pracy naukowej: nie tylko formalne, lecz także metodologiczne i merytoryczne. Dotychczas nie było tego rodzaju pracy opartej na tak wszechstronnym materiale. Marek Bochniak do jej napisania, oprócz literatury, wykorzystał bardzo liczne źródła archiwalne, źródła drukowane, prasę oraz relacje, czyli wywiady przeprowadzone z kilkoma organistami. W ten sposób na bardzo ciekawym odcinku uzupełnia ona wiedzę o diecezji lubelskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Jak najbardziej koresponduje ona z wspomnianymi już książkami napisanymi dla uczczenia 200-setnego jubileuszu diecezji. Dlatego wypowiedziane na wstępie słowa, że publikacja jest godna zauważenia i odnotowania są w pełni uzasadnione.